

# GLOS Solidarność Śląsko-Dąbrowski

1985  
sierpień

NR 7(36)

## SIERPNIOWY APEL TRWA

Sierpień. Kolejna polska rocznica. Famiętnie wydarzenia wciąż zachowują świeżość i aktualność, bo zrodziły nową świadomość. Sierpniowy huragan wolnościowy, to powszechna pewność, że jednak można. Dzień 13 grudnia rozbił strukturę, ale nie zabił świadomości. Wręcz przeciwnie: stan wojenny srodków kolejną świadomość - prawdziwego oblicza komunistycznej władzy. Krew polskich górników, czołgi, pałki, obozy i więzienia, to wszystko pogłębiło sens sierpniowego brywu. Dlatego wciąż istniejemy, dlatego Sierpień '80 trwa do dziś. Przypomnijmy dziś - w rocznicowym akcie - jak wyglądały poszukiwania nas, na Śląsku, kiedy to górnicy poszli w ślady stołeczniowców. Przed pięćdziesiąt laty w Jastrzębiu...

Najpierw zastrajkował jednak tarnogórski "FAZOS" - produkujący urządzenia dla górnictwa. Kiedy 25 sierpnia pracownicy spawalni zażądali rozmów, a dyrekcja ociągała się, wkrótce wszyscy robotnicy sami zorganizowali masówkę. Pytania o strajki na Wybrzeżu rozszerzono o własne postulaty. Ludzie przestali pracować. Wówczas władze niemal natychmiast przyjęły postulaty, byle tylko nie dopuścić do zorganizowanego strajku. To zadziwiło pracowników: podstęp, czy zażądali zbyt mało? Postawiono 16 założeń do spraw własnych dołączono solidarnościowe postulaty ogólnospołeczne.

Władze zareagowały schematycznie: obiecańki, perswazyje, straszenie, apele do obywatelskiego sumienia. Zadane konkretów. Tym razem to wystarowało. Dyrekcja obiecała załatwić postulaty załogi do 31 sierpnia i ludzie wrócili do pracy. Ale wysłano dwie delegacje do Gdańska. Obie przywiozły do Tarnowskich Gór /29 sierpnia/ postulaty stoczniowców i solidarnościowego ducha. To swoje zrobiło. Kiedy na burzliwym wiecu 31 sierpnia okazało się, że dyrekcja nie ma kompetencji do realizacji większości obiecanych postulatów ocal nie wybuchnął strajk. Komunikat z Gdańska, że tam podpisano porozumienie /i to w dodatku "jak Polak z Polakiem"/ w Tarnowskich Górach okazał się gwałtowną 1 września "FAZOS" rozpoczął pracę.

Nieco inaczej rozwinęła się sytuacja w KWK "Manifest Lipcowy" - Jastrzębie Zdrój. 28 sierpnia robotnicy "Manifestu" za dotychczasową poniewierkę godności i lekceważenie elementarnych potrzeb wypowiedzieli twarde górnictwo NIE! Balałutna informacja w telewizji, jak to górnicy i hutnicy troszczą się o kraj wydają pracę, a stoczniowcy strajkują - to przelało kielich goryczy. Ślązacy dobrze pamiętali upokorzenie za swą bierność w Grudniu '70 i Czerwcu '76. Teraz sytuacja była inna. Wszak od 23 lutego 1978 r. działali na Śląsku Wolne Związki Zawodowe zainicjowane przez Kazimierza Switonia. Nie miały one wprawdzie większego oparcia w zakładach przemysłowych, ale ziarno zostało rzucone...

Przed nocną zmianą 28 sierpnia górnicy z "Manifestu" zebrał się przed kopalnią. Wzbięła się rozgoryczenie, bo dyrekcja odmówiła rozmów. W końcu około tysiąca ludzi udało się do cechowni, by podjąć jakąś decyzję. Na rozmowy z dyrekcją wybrano kilka kolejnych delegacji. A dyrekcja krążyła w kółko: od ogólników - do straszenia. W górnictwie mieszały się uczucia zagrożenia, niepewność i krzywdy. Ktoś zaczął mówić w prostych słowach o źródłach zła i zakończył słowami: "Trzeba rozwalić tę niesprawiedliwość! Innego sposobu nie ma!" Był to Stefan Pałka. Wkrótce został on przewodniczącym Zakładowego Komitetu Strajkowego.

Kiedy w nocy 29 sierpnia przyjechali do kopalni szefowie resortu górnictwa ZKZ zbierał już postulaty. Mówienie o drobnych uciążliwościach i brakach szybko zastąpiono najważniejszymi: znieść 4-brygadówki, wprowadzić wolne soboty i niedziele, a także utworzyć wolne związki zawodowe...

Rozpoczęto rozmowy - przepychanki. Władze bały się jak ognia jednego postulatu: ogłosić w prasie, radiu i telewizji, że "Manifest Lipcowy" rozpoczął strajk solidaryzujący się z robotnikami Wybrzeża. Groziło to eksplozją strajków na całym Śląsku. Ustawiono wokół kopalni oddziały milicji, zamiast zastraszyć jeszcze bardziej górników zmobilizowały. Także w innych kopalniach. Teraz nie już górników nie powstrzyma. Do strajkujących dołączają dalsze kopalnie: "Borynia", "ZMP", "XXX-lecia PRL",

"Moszczenica", "1 Maja", "Jastrzębie", "Suszec" oraz PRG "Jastrzębie" i "Rybnik". Kolejne ZKZ-y przysyłają do "Manifestu" swych delegatów. Powstał pierwszy na Śląsku MKS, a jego szefem został Jarosław Sienkiewicz z kopalni "Borynia".

Przewodniczący MKS Sienkiewicz, to jedna z bardziej urocznych postaci polskiego Sierpnia. Wówczas jeszcze górnicy nie wiedzieli, że ów "pan z biura najlepszy w gadce", to był lektor KW o dużych powiązaniach z SB. Na szczęście gwiazda Sienkiewicza równie szybko zgasła jak się rozpalila, a jego wystąpienia mogą dziś służyć za wzór postawy związkowo-partyjnej dla różnych Młodowiczów.



30 i 31 sierpnia przybyły do Gdańska ekipy "specjalnych wysłanników". Przybyły po naukę jak skutecznie zorganizować strajk. Poczynania władz w kopalniach i stoczniach były podobne: rozbić, skłócić, rozmiększyć. Ale próby rozbięcia strajkujących nie powiodły się także na Śląsku. Pomimo, że miasto i zakłady zasypywano ulotkami, postawy matek, żon i dzieci stanowiły źródło otuchy i moralnego wsparcia. Na "Manifest" spontanicznie przyniesiono żywność, pieniądze i kwiaty. W okolicznych kościołach i przed figurami św. Barbary modlono się za zwycięstwo.

A przy stole negocjacji władze zachowywały się podobnie, jak na Wybrzeżu: o nowych świadczeniach zawodowych nawet nie chcieli słyszeć. Rządowe chytruski sugerowały, że skoro wszystko załatwione na Wybrzeżu, to po co podpisywać drugi raz to samo... Miejscowe gazety nadal milczały na temat strajków śląskich. Dla przykładu, redakcja "Dziennika Zachodniego" przebywała w tym czasie na księżycu, bo główny artykuł 29 sierpnia nosił tytuł: "W rytmie solidnej pracy". Najbardziej zdziwione osoby - o co tu chodzi? - robiła jak zwykle "Trybuna Robotnicza".

W niedzielę 31 sierpnia w kopalniach Jastrzębia odprawiono Msze Św. Tam gdzie dyrekcje czyniły trudności /np. kop. "Moszczenica" i "Jastrzębie"/ Msze Św. - odprawiono w poniedziałek. Również na Śląsku - podobnie jak w Gdańsku i Szczecinie - z niezwykłą ekspresją uwewnętrznili się fenomen społecznej siły katolicyzmu. W licznych miejscach pojawiły się figury św. Barbary, obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej lub Piekarskiej, a także portrety Jana Pawła II. Po latach zastraszania i apychania katolicyzmu do wąskiej strefy przywrotności robotnicy poczuli się gospodarzami zakładów pracy. Poczuli się Polakami o określonym światopoglądzie. Słowa hymnu "Boże coś Polskę" rozległy się od stożni aż po kopalnie.

3 września o godz. 5 w cechowni kopalni "Manifest Lipcowy" podpisano porozumienie. Trzecie z Sierpniowych Porozumień. Nikt z ludzi pracy jeszcze nie przeczuwał, że ta sama władza w 16 miesięcy później będzie do górników strzelać. Teraz na sali i pod oknami widać radość zwyciężonych ludzi. Dopięli swego.

Redaktor.

## Z REGIONU

2

Nadal przebywają w areszcie dr Regina Barczyk oraz Włodzimierz Chmielowiec. Jak już podawaliśmy, dr Barczyk przetrzymuje się w areszcie pod absurdalnym zarzutem zagarnięcia mienia na szkody kopalni "Makoszowy" /290 tys. zł./; prokuratura wojewódzka przekazała sprawę do sądu rejonowego w Zabrze; rozprawa, która miała odbyć się w czerwcu br. odbędzie się w terminie późniejszym.

Pierwsza rozprawa w procesie Włodzimierza CHMIELOWCA została wyznaczona na 1.08.85r. w Sądzie Rejonowym w Gliwicach na godz. 9<sup>30</sup>. Podstawowy zarzut: szkalowanie organów MO i SB /chodzi o tekst listu do Sejmu w sprawie ukarania winnych zbrodni dokonanej na Ks. J. Popiełuszko/.

TYCHY - Przed 1.05.85r. zostali aresztowani i do tej pory przebywają w areszcie: Alfred GNIEŁKA - KWK "Ziemowit", Bogdan LICHOTA - KWK "Piast", Aleksander KRYCH - KWK "Piast", Marek MAKOWSKI - KWK "Piast", Alfred GOLDA - KWK "Piast", Jan PIUTA - ZRB. Poza jednym przypadkiem w wyniku rewizji nic nie znaleziono. Z końcem maja aresztowano dalsze dwie osoby: Stanisława LEŚNIEWSKIEGO - KWK "Piast" oraz Zbigniewa BOGACZA - KWK "Piast". Śledztwo nie zostało zakończone.

GLIWICE - 5.07.85r. zatrzymany został w trakcie rozrzucań ulotek nawiązujących do strajku proklamowanego na 1 lipca 1985r., 20-letni TOMASZ MIOT, zam. w Gliwicach ul. Kornoranów 27/6. 11.07.85r. zakończył się przed Sądem Rejonowym w Gliwicach jego proces prowadzony w trybie przyspieszonym. Tomasz MIOT skazany został na karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na dwa lata i 30 tys. zł. grzywny. obrońcą był mec. J. Niemcewicz.

SOSNOWIEC - 6.07.85r. zatrzymani zostali za udział w akcji ulotkowej i aresztowani: Sławomir MACHURA, zam. w Sosnowcu-Klimontowie, ul. Krasickiego 2 oraz Waldemar KLIMBER, zam. w Sosnowcu-Klimontowie, ul. XXX-lecia PRL.

BYTOM - 25.07.85r. aresztowano WANDĘ DRAGON, lat 45, byłąetatową pracownicę MKZ-Bytom, zam. w Bytomiu, Os. Chr. uszczów, pod zarzutem kolportażu nielegalnych wydawnictw. Rewizji dokonano także u sąsiadów i członków najbliższej rodziny.

W Katowicach na Os. Paderewskiego wmurowano akt erekcyjny pod Pomnik Trudu Górniczego. Doniosła o tym m.in. "Polityka" /27.07.85r./. Na osiedlu tym zbudowano stosunkowo niedawno okazały Pomnik Żołnierza Polskiego, którego koszt wyniósł ok. 135 mln zł. /wg. kursu sprzed 1980r./. W dobie kryzysu buduje się pomniki, podczas gdy górnicy zamieszkałi na tym osiedlu czekają bez skutku na realizację zaplanowanej budowy Domu Górniko-Emeryta.

GÓRNICZY STOCZNIOWCOM  
30 czerwca o godz. 11<sup>00</sup> w kościele św. Brygidy w Gdańsku odbyła się uroczysta Msza św., w czasie której przekazano stoczniowcom piękną rzeźbę św. Barbary. Był to dar od Śląsko-dąbrowskich górników: PRG "Katowice", KWK "Czerwone Zagłębie", KWK "Generał Zawadzki". W uroczystości uczestniczyło wielu górników i mieszkańców Śląska.

Pismo "JESTESMY" - już do nabycia!

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytaliśmy 1-szy numer nowego pisma w naszym Regionie pt. "JESTESMY". Ten 40 stronicowy dwumiesięcznik /format A5/społeczno-kulturalny wypełnia istotną lukę w niezależnej prasie Śląska i Zagłębia. Pismo redagowane wartyk językiem zwraca uwagę dużą różnorodnością form dziennikarskich. Obok dokumentów i kronik, widzimy reportaże, żywe relacje, ciekawą publicystykę, a także twórczość niezależnych pisarzy i poetów. Zwraca również uwagę szerokiej gamie nowości wydawniczych podziemia. Całość przepłataną jest humorem i aforyzmami. Życzymy kolegom z "JESTESMY" kolejnych udanych numerów tego bardzo potrzebnego pisma.

UWAGA CZYTELNICY!

Już wkrótce w punktach kolportażu do nabycia nowa pozycja wydana nakładem GSD - Emil Koziej - "PAMIĘTNIKI" - są to obszerne fragmenty wydanej w 1933 /pierwsze i jedyne wydanie / książki "Od Kijowa do Berlina" zawierającej ciekawe wspomnienia z Ukrainy burzliwych lat 1917-1919.  
Cena - 90zł. POLECAMY!

Pismo finansowane jest ze składek Czytelników. Pieniądze uzyskane z dobrowolnych składek oraz ze sprzedaży biuletynów są na bieżąco rozliczane i podlegają społecznej kontroli. Dziękujemy za wpłaty: Polak - 5.000, Krys - 2.265,-; Lach - 1.500,-; Ala - 400,-; Truda - 200,-; B. - 1.000,-; I. - 200,-; Orzeł - 5.000,-; Tadek - 6.000,-; XX - 300,-.  
Koszt 1 egz. - 10 zł. /poza regionem - 15 zł./

Tadeuszowi Jedynakowi, aresztowanemu 17.VI.85r., postawiono zarzut o "zdradzie ojczyzny" /art. 122, od 10 lat do kary śmierci/, śledztwo prowadzi prokuratura wojskowa. Publikujemy tekst Tadeusza Jedynaka, który otrzymaliśmy tuż przed jego aresztowaniem.

## TADEUSZ JEDYNAK DO CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI" REGIONU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

TO JUŻ DWA LATA

Na początku 1983r. sytuacja na Śląsku i w Zagłębiu wydawała się beznadziejna. Bohaterski kopór górników z "Wujka", "Ziemowita", "Piasta" oraz innych kopalń i zakładów Regionu z początku stanu wojennego został niemal zapomniany. Ludzie byli zastraszani masowymi represjami, trwały wyjazdy z kraju, rozpadła się większość struktur związkowych. W tych warunkach postanowiono jednak działać. Powstała Regionalna Komisja Wykonawcza. Początek był bardzo trudny, czułem to sam gdy zdecydunek kontaktowych, a co najważniejsze ludzi gotowych do nie żałując podjętej decyzji.

JAK WYGLĄDA SITUACJA DZISIAJ?

Mamy tak jak inne Regiony struktury związkowe: miejskie /Delegatury/, międzyzakładowe oraz zakładowe /TKZ/ Istnieją i działają prawie we wszystkich miastach Regionu Śląska i Zagłębia.

Została utworzona regionalna grupa pomocy charytatywnej, którą objęci są wszyscy represjonowani. Istnieje ścisła współpraca międzyregionalna.

Mamy własną prasę związkową /kilkanacie tytułów/. Włączyliśmy się do Sieci Wiodących Zakładów w kraju - Huta "Katowice", KWK "Wujek".

Reaktywowana została Krajowa Komisja Koordynacyjna Górnicza, która obejmuje cały kraj! współpracuje z RKW. Dział Radio "S", nie tylko w eterze. Były już udane programy z głosników umieszczonych na ulicach.

Rada Programowa RKW opracowała kilkanaście rzeczowych sprawozdań dotyczących problemów Śląska i Zagłębia, o publikowała też programy działania.

Rozwija się niezależna kultura - organizuje się wiele imprez kulturalnych, prelekcje itp.

Powstaje własne śląskie wydawnictwo książkowe.

Istnieje śląskie wydawnictwo kasetowe, funkcjonuje "kino S" /videokasety/.

Działka Komisja Rewizyjna która surowo kontroluje datki RKW i na bieżąco publikuje sprawozdania w prasie związkowej.

Działalność RKW spowodowała, że skończyły się masowe wyjazdy z kraju działacze związkowych z naszego regionu.

Dzięki szybkiej informacji jest też pewna poprawa w traktowaniu ludzi, zatrzymanych przez MO i SB.

CZEGO NIE ZDAŻYLIŚMY ZROBIĆ,  
A CO JEST W TRAKCIE REALIZACJI

Powstaje Komisja Oświaty Niezależnej grupująca przede wszystkim nauczycieli. Organizuje się niezależna służba zdrowia.

Po podpisaniu umowy o współpracy TYK ze związkowcami francuskimi /CFDT/ region przygotowuje się do nawiązania bezpośrednich kontaktów z francuskimi związkowcami.

Wiele uwagi poświęcamy odbudowie TKZ-ów. Uważamy, że o ludzi represjonowanych powinny dbać przede wszystkim ich zakłady pracy.

RKW będzie popierać i włączać się do autentycznego ruchu samorządowego w regionie.

Ważniemy aktywny udział w ogólnopolskiej akcji związanej z wyborami do Sejmu. Mamy już doświadczenie. Nasz udział w antywyborczej akcji do rad narodowych był znaczny.

Chcemy mieć pełne opracowanie problemów Śląska, szczególnie tych, które dotyczą gospodarki węglem i zagrożenia ekologicznego.

Sytuacja na Śląsku i w Zagłębiu zawsze była dość złożona politycznie. RKW - uznając pełne prawo różnych ugrupowań społecznych i politycznych do własnego zdania na temat przyszłości Polski - pragnie współpracować z nimi w najważniejszych sprawach dotyczących obecnej sytuacji. Powinniśmy wspólnie walczyć o nasze prawa związkowe i obywatelskie, jeśli mamy przedstawić sobą jakąś realną siłę. Zwaśniony przez lata Śląsk i Zagłębie coraz bardziej się konsoliduje /.../

Sądze, że te moje dwa lata nie zostały zmarnowane, choć pozbawione były tego, co w normalnych czasach jest dla człowieka najważniejsze - domu i rodziny. Tylko że my, Polacy musimy nato normalne życie zapracować.  
Czerwiec 1985r. Tadeusz Jedynak

# POLSKI WĘGIEL

ZAMIESZCZAMY FRAGMENTY OPRACOWAN KRAJOWEJ KOMISJI KOORDYNACYJNEJ NSZZ "SOLIDARNOSC".

W gospodarce naszego kraju węgiel kamienny zajmuje pozycję wyjątkową. Jest bowiem głównym źródłem energii pierwotnej w Billansie paliwo-energetycznym, pokrywając ponad 70% zapotrzebowania ogólnego, a w przypadku energii elektrycznej - ponad 90%. Stanowi to zjawisko nietypowe w skali światowej, ale i wątpliwy powód do dumy, jako że obecnie każdy kraj dąży do różnicowania zaopatrzenia w paliwa. Ponadto węgiel zajmuje niezmiernie istotną pozycję w handlu zagranicznym, będąc głównym źródłem dewiz wymiennalnych. To również jest nie-

spotykane...  
 /.../ Rok ubiegły przyniósł rekordowy poziom eksportu naszego węgla - ponad 42 mln ton /dzięki zapasom z lat poprzednich/ a jednocześnie w pierwszym półroczu ub.r. odnotowano miliardową tonę, wysłaną zagranicę w okresie powojennym. W roku obecnym i następnym liczone na ustabilizowane rozmiary wywozu na poziomie 40 mln ton rocznie. W świetle niedawnych ocen - po I kwartale br. nie wydaje się to realne i przypuszczalnie eksport będzie nieco niższy, a to z uwagi na zwiększone zużycie w okresie ostatniej zimy.

Od rozmiarów wydobycia węgla kamiennego uzależniony jest nie tylko bilans handlu zagranicznego, gospodarcy kraju. Posiadanie znacznych zasobów tego surowca umożliwiło szybki wzrost produkcji w okresie powojennym, trwający nieprzerwanie do końca lat siedemdziesiątych. Było to z jednej strony efektem nowych inwestycji, a z drugiej - szczególnie w minionym dziesięcioleciu - wydłużenie czasu pracy i zwiększenie liczby dni roboczych: kopalnie pracowały nieraz przez okrągły rok bez przerwy, pod presją na przemysł węglowy, by wydobywał więcej i więcej. Ta polityka wydobycia za wszelką cenę przynosiła skutki negatywne. Wprawdzie produkcja rosła, ale i rosły straty zasobów, pierwotnie uważanych za opłacalne w eksploatacji, zwiększała się liczba awarii maszyn i urządzeń, na skutek niedostatecznej konserwacji, brakowało właściwej organizacji pracy itp. Rosło więc i niezadowolenie zakóg.

Porozumienie, zawarte w 1980 r. w Jastrzębiu obejmowało również m.in. zadanie wolnych sobót w górnictwie i z tego powodu w całości powody wydobycie węgla w 1981 r. zmniejszyło się do 16,3 mln ton. Wytłumaczyć to można przy pomocy prostego rachunku: w 1984 r. w soboty wydobywano przeciętnie po 619 tys. ton, co w skali roku dało ponad 32 mln ton. Przypuszczając należy, iż w latach siedemdziesiątych średnia produkcja w soboty nie odbiegała zbyt wiele od tego poziomu. Wbrew oficjalnym opiniom, a zgodnie z danymi statystycznymi za 1980-81 - straty wywołane strajkami były marginalne, wręcz zerowe.

Niemniej pozostaje faktem, że wobec roli jaką odgrywa węgiel w naszym kraju /m.in. na skutek braku ropy naftowej/ niedostateczny podaż gazu ziemnego /warunkiem niezbędnym dla właściwego funkcjonowania gospodarki jest zapewnienie wydobycia w wysokości 160-190 mln ton rocznie. Pierwsza liczba odpowiada wysokości bieżących potrzeb wewnętrznych, z ewentualną niewielką nadwyżką. Druga umożliwia eksport w wysokości 40 mln ton, a tym samym dopływ niezbędnych dewiz. Inna sprawa, że stwierdzono iż górnictwo stanowi najbardziej deficytowy zakład gospodarki: według ustawy budżetowej na 1985 r. zaplanowane straty przekraczają 105 mld złotych - cokolwiek liczyby dotyczyła całego górnictwa niewątpliwie gros tego ciężaru musi przypaść na przemysł węglowy. W tej sytuacji muszą rodzić się poważne wątpliwości, czy celowe jest dalsze forsowanie produkcji, czy raczej główny nacisk powinien zostać położony na ograniczenie zużycia, oczywiście w sposób racjonalny. Wiele kontrowersji budzi też sprawa eksportu. Oficjalne dane wskazują na jego opłacalność w przypadku dostaw do krajów kapitalistycznych, a także na konieczność dotrzymania zobowiązań wobec partnerów z RWPG. Co jest niewątpliwe - to potrzeba dewiz wymiennalnych z jednej strony, a surowców, na jakie wymienia się nasz węgiel, z drugiej. /.../

Węgiel kamienny występuje w trzech regionach, z których podstawowe znaczenie ma Zagłębie Górnosląskie, tak ze względu na udokumentowane zasoby jak i poziom wydobycia. Jak wynika z ostatniego raportu Komitetu Przemysłowego Zagospodarowania Kraju PAN, udokumentowane zasoby węgla kamiennego w Polsce wynoszą 61,5 mld ton z czego tylko 20% zaliczana jest do zasobów przemysłowych. Znane są również inne oszacowania /ok. 64 mld ton/. Na Górnosląskie Zagłębie węglowe przypada ok. 55 mld ton, a zarazem 98% wydobywanego obecnie węgla kamiennego. Drugie miejsce pod względem zasobów zajmuje

Zagłębie Lubelskie - blisko 7 mld ton, znajdujące się w budowie, gdzie produkcja została dopiero zapoczątkowana w 1982 r. Wiadomo, że eksploatacja przebiega z opóźnieniami, warunki geologiczne są trudne, a koszty wydobycia bardzo wysokie, szacowane na około 20 tys. zł/t. Wreszcie ostatnie - Dolnosląskie Zagłębie ma niewielkie zasoby /ok. 0,4 mld ton/ i posiada relatywnie niewielkie znaczenie, chociaż dostarcza węgiel wysokiej jakości.

Partnerzy z RWPG wywierają nacisk na budowę 4 kopalni w Zagłębiu Lubelskim oraz na utrzymanie poziomu wydobycia w Zagłębiu Górnosląskim.

O rabunkowej eksploatacji wspominają niektórzy naukowcy /jak np. prof. Ney w wywiadzie dla "Z.W." z 23-24.03. br./ za co są ostro gromieni przez resort, pióram jej rzecznik prasowego, a wspomagani przez innych mających podobne zadanie. Wspomniany już poprzednio raport Komitetu Przemysłowego Zagospodarowania Kraju PAN głosi, iż przyczyną marnotrawstwa jest powszechnie stosowany stary system wydobycia węgla, uniemożliwiający eksploatację pokładów cieńszych /do 1,5 a niskie do 3m/ i bardziej nachylonych, stanowiących aż 45% zasobów. Ponadto w Polsce wybiera się tylko 50% zasobów przemysłowych, a więc mniej niż w ZSRR, gdzie wskaźnik ten sięga 70%. Obecne metody wydobycia zmuszają do sięgania do pokładów głębszych, których koszty wydobycia są znacznie wyższe od przeciętnych.

Zwiększenie produkcji odbywa się za cenę zaniedbań w zakresie ochrony środowiska, i tak mocno zdewastowanego zwłaszcza na Górnym Śląsku /szczególnie rejon Zabrze/. Straty środowiska, wywołane spalaniem, nie licząc skażenia powietrza szacuje się na 1 bilion zł. W przyszłości należy się liczyć z pogorszeniem warunków eksploatacji i jakości węgla. Trzeba będzie sięgać do coraz głębszych pokładów o mniejszej miąższości, przy czym będzie występował wyższy stopień zapozielenia węgla i zasilania. /.../

W 1983 r. średni koszt wydobycia 1 tony węgla, bez uwzględnienia rewaloryzacji majątku trwałego /która miała zostać dokonana na początku ub.r. ale jak dotąd nie została przeprowadzona/ szacowano na ok. 2100 zł. Ówczesne oceny zakładały, że w roku obecnym odpowiednie dane wyniosą 2 320 zł./t., jednakże można przypuszczać, że wspomniane szacunki nie są aktualne, wobec zmiany relacji cen i piac. Wiadomo, że poziom tych kosztów różni się, zależnie od zagłębia, a nawet kopalni. Z braku najnowszych danych przypomnijmy dawniejsze czasy, które zakładały orientacyjnie, że w kopalniach dolnosląskich koszt wydobycia miał w roku obecnym wynieść 5 do 8,5 tys. zł./t. a w kopalniach zrzęsznia Jaworznicko-Mikolowskiego, najtańszych w eksploatacji - 1,5 do 1,8 tys. zł./t. Nawet bez ocen, dotychczasowych kosztów produkcji w Lubelskim Zagłębiu jak wspomniane - ponad 20 tys. zł./t. widac, że mamy ostatniej podwyżki krajowych cen węgla ich poziom nie podrywa kosztów eksploatacji droższych kopalni. Stąd konieczność wysokich detacji dla przemysłu węglowego.

W okresie ostatnich 20 lat zaczęły istotne zmiany cen węgla, częściowo związane z podwyżkami cen ropy, niekiedy zaś będące efektem inflacji. W okresie pierwszego szoku naftowego /1973/74/ węgiel energetyczny kosztował na rynku międzynarodowym ok. 12 dol./tonę, a w 1980 r. kiedy do wysokich cen ropy wywołanych drugim szokiem naftowym, doszedł niedobór polskiego węgla - okresowo notowania sięgały poziomu 70 dol./tonę. Jednakże recesja, jaka po tym nastąpiła, szybko obniżyła poziom cen, które obecnie oscylują wokół 40 dol./tonę.

Nasz główny rynek zbytu - Europa Zachodnia stanowi obszar na którym koszty wydobycia węgla są wysokie i przemysł węglowy wymaga poważnych dotacji. Niektóre kraje zrezygnowały z podtrzymywania nie rentownego górnictwa.../ wydobycie węgla w Europie Zachodniej będzie przypuszczalnie nadal malało i w tym też Polska upatruje możliwość ulokowania swych nadwyżek, mimo ostrej konkurencji, ponieważ ten stanowi dla nas n a t u r a l n y rynek zbytu.

Z drugiej strony zobowiązania wobec RWPG zmuszają Polskę do zaopatrzenia partnerów, którzy wyjąwszy ZSRR - pozbawienie się zasobów węgla kamiennego /dysponują przeważnie gorszymi odmianami: lignitem i węglem brunatnym/. Związek Radziecki, podobnie jak w przypadku ropy naftowej wyeksploatował zasoby w części europejskiej i zmuszony jest korzystać z oddalonych i drogich źródeł azjatyckich stale też importuje polski węgiel..

LATO 1950

## OBÓZ ZMP

PROZA MIRONA BIAŁOSZEMSKIEGO

W 1950 roku redakcja "Świata Młodych" wysłała mnie na obóz zetempowski. Dla świetliczan i świetliczanek. Ja tam po to, żebym się trochę przetrzął ideowo.

- Najpierw zgłosił się do towarzyszek Sasanki na Mokotowską.

Poszedłem. Wreszcie towarzyszka Sasanka przyjęła mnie.

- Siadajcie. Wy w jakiej sprawie?

- Ja w sprawie tego obozu na Mazurach. Mam tam jechać z redakcji.

- Aha - powiedziała towarzyszka Sasanka i posłuchanie było skończona. Zaraz wstała, żeby coś zarządzić. Energiczna, duża, blond, w ciągłym ruchu. Z żywymi oczami, o wiele za żywymi jak na stalinowski czas.

Niedługo potem, już w obozie, w deszczowy dzień - deszcze tam były ciągle - towarzyszka Sasanka jako najwyższa władza zagnała nas wszystkich, poustaiała daszki nad stołami do ogólnych jedzeń i zaczęła groźnym głosem:

- Nasz wróg... zdążyliśmy na pocztę przyłapać telegram, w którym donosi... Towarzysze, musimy mieć oczy otwarte... - i sama strzelała oczami, piorunowała, wszyscy struchleli, cisza była blada i mokra, tylko deszcz siał się po lesie. Chyba nikt nie wiedział, o co chodzi. Ale nikt nikogo ani słówkiem nie zapytał.

Było jeszcze i drugie zagnanie nas w to samo miejsce. Tak samo padał deszcz, tak samo truchleliśmy pod daszkami od śniadań. Towarzyszka Sasanka zaczęła:

- Wasza koleżanka została usunięta z obozu. Jej towarzyszka z namiotu wyświetliła zapiski, które tamta robiła. Skarżyła się w nich na reżim i wychwałała czasy Piłsudskiego.

W tym obozie nie miałem za bardzo określonych zajęć ani roli. Dali mi do czytania ileś młodzieżowych książek, przeważnie radzieckich. Poza tym objąłem się po różnych wykładach pod różnymi daszkami, albo w salach barakowych. Na jednym wykładzie gruby Bolek tłumaczył:

- Jak być dobrym bolszewikiem? Otóż aby być dobrym bolszewikiem, trzeba sobie na to zasłużyć...

Kiedy indziej gruba Kryśka w okularach, dobrotliwie wykładająca, miała prelekcję z biologii połączonej z filozofią. O pochodzeniu człowieka, o rozwijaniu się przyrody i o tym, że Boga nie ma /.../

Braliśmy udział w zniwach. W PGR-ze, bo tam nie miał kto uprzętać szoła. Faniłem, jak raz w pewnym PGR-ze ścinanie żyta zaczęło się we wrześniu. Jechaliśmy na te nasze czyny społeczne drabiniastymi wozami, był akurat upał, śpiewało się: "Hej, taczanko, rostowianko".

"Hej, wy konie, rumaki stalowe". Popatrzałem na tych dziewczynach i pomyślałem, że to są normalni ludzie, nawet przyjemni, tylko wtłoczeni w bardzo przesadną sytuację. Podczas, gdy myśmy wiązali snopki, Władzio i krakowianka z warkoczem, oboje zaczerwienieni słońcem, rozgolewani, niby to odpoczywali na stronie, przy drzewie, na kamieniu. Rozmawiali cicho, rozmawiali i wpatrywali się w siebie.

Wzywano Władzia, sądzono. Powiedział, że się tego nie wyrzeknie. Zaczęły się narady w kierownictwie z Władziem i bez Władzia. Co z nim zrobić? Wydać go? To niewychowawczo. Władzio robił wrażenie człowieka żyjącego we śnie. Chodził do końca z zamkniętymi oczami. Sytuacja się nie rozwiązała.

Teraz to wszystko wydaje się dziwaczne i śmieszne, ale wtedy dużo rzeczy było groźnych i ponurych. W naszych redakcjach młodzieżowych w Warszawie było nieraz wesoło i dowcipnie, potem nagle robiło się złe. Redaktor po rozmowie o beetnowienie podprowadzał nas korytarzem w naszym baraku - bo redakcje były w barakach - do okienka, za którym na tle czarnym żużlem wysypanego podwórka, na belce przysiadła na chwilę kwietniowego skóncza koleżanka.

- O, widzicie, jak ona pracuje - i jakieś docinki do jej ojca z inicjatywy prywatnej.

Kiedy ta sama koleżanka nie przyszła do redakcji i zadzwoniła, że jest chora, redaktor kazał mnie i jeszcze jednej koleżance wsiąść do redakcyjnego samochodu i od-

wiedzić tamtą. Jechaliśmy oboje sztywni, nie odzywając się do siebie, koleżanka w białych rękawiczkach. Obydwójka na pewno myśleliśmy to samo, co powiemy po powrocie, jeżeli tamta choroba tylko udawała. Nie udawała. Była w domu. Przyjęła nas. Wszyscy troje wiedziliśmy, że to było naszanie nas na siebie, więc nie było co o tym mówić. Ja i koleżanka w białych rękawiczkach wracaliśmy w każdym razie z ulgą do redakcji.

- Choruje w domu.

- Aha, w porządku. /.../

Wróćmy teraz do obozu zetempowskiego w 50 roku na Mazurach w lesie. Mnie przydzielili kwatery w barakowym pokoiku ze starszym panem muzykiem. Nie ambarasującym, uprzejmym. Zbliżał się 22 lipca. Muzyk codziennie ćwiczył z chórem występ. Godzinami słyszałem z mojego pokoju słowa kantaty o Stalinie: "O wielki i mądry, potężny Stalinie".

Kupiłem sobie na terenie obozu zieloną koszulę i czerwony krawat, choć do ZMP nie należałem. 22 lipca, przy pięknej pogodzie, wyjątkowo bez deszczu, bo ciągle padało, ruszyliśmy miedziami gęsnego poconodem do miasteczka. Przebiegaliśmy, szturmowiki, emblematy, portrety. Ja z trzema innymi niosłem na ramionach wielki feretron z Leninem. Wiatr nim trochę kołysał, ale było ciepło, błogo. A nawet beztrósko, bo nie obawiałem się, że w miasteczku ktokolwiek mnie rozpozna.

Na ostatnie dni obozu przyjechały figury z ZMP i harcerstwa. Pewna stara działaczka harcerstwa, która przestawiła się na lewicowość, byle nie odłączyć się od ulubionej działalności, osoba zresztą miła i taktowna, w gościnnym pokoiku zapalała się w dyskusji aż do wypieków i podrywała się z łóżka, na którym wycoczywała popodróży. W harcerstwie od pewnego momentu skasowano zwrot "druhu", trzeba było mówić "towarzyszu". Stara harcerka myliła się. Powiesiła sobie skarbonkę i za każde "druhu" wrzucała tam złotówkę. /.../

Towarzyszkę Sasankę rozpoznałem po latach przy bufecie dworcowym w Łodzi. Rozpoznałem za późno, kiedy była w pełnym toku kłótni oszklankę. Ze mną. Odpowiedziała mi coś głośno i ironicznie, i zdecydowanym ruchem odwróciła się do swojego towarzysza podróży z plecakiem. Na pewno mnie nie poznała. Bo gdzieś.

Miron Białoszewski

## JACEK KACZMARSKI

### Osi i ludzie

/Goya/

Dosiadł mnie osioł okrakiem

I rykiem obwieścił donośnym

Ze na wierzchowcu takim

Będzie jeźdźcem wolności!

Wbił mi w żebra ostrogi

Wepchnął do ust kostki cukru

Chwostem tnąc w poprzek nosi

Zmusił bez trudu do truchtu

Zaduch osli mnie dusi

Jestem kloaką jeźdźca

Bo co spod ogona wypuści

Na moich gromadzi się plecach

Małpy śpiewają mu pieśni

I łaska zwa co jest musem

On ryczy nad uchem - nie śpij!

I już nie truchtem, już kusem!

Mija nas inny wierzchowiec

Z wysiłku ogłuchł i oślepił

Osiół go kopie po głowie

Cień jego uszy ma osłe

Nikt już nie mówi po ludzku

Rykiem i śmiechem się chwala

Głaszcza i chłoszcza do skutku

Aż klus nasz przechodzi w galop!

Pędzę na zgłetych kolanach

Więcej niż znieść mogą - znozę

Aż świta myśl niesłychana

I ludzką głowę podnoszę

To nic że ostrogi bodą

Szpiceruta nad uchem gra

To jeździec stworzony pod siłą

I jeźdźca dosiąść się da!

BĄDŹ SOLIDARNY - NIE PIJ!

PIJĄC STAJESZ SIĘ CZERWONYM!